

Z projektem *Utopia* możemy czuć się szczególnie związani – „Audio” jest jego rówieśnikiem, pojawiło się w tym samym, 1995 roku. Można więc powiedzieć, że był to rok przełomowy dla audiofilów w Polsce i na całym świecie co najmniej z dwóch powodów...

Od tego czasu wiele się zmieniło zarówno w naszym miesięczniku, jak i we francuskich konstrukcjach. W roku 2002 cała seria *Utopia* została zmodyfikowana - zarówno od strony wzorniczej, jak i technicznej. O ile pierwsza generacja *Utopii* wprowadziła na arenę membrany „Sandwich-W” w głośnikach niskotonowych i średniotonowych, to siedem lat później zainteresowano się głównie głośnikiem wysokotonowym, którego kopułka zmieniła się z tytanowej na berylową. Największe berylowe *Utopie* testowaliśmy w „Audio” jako jedyni w Polsce i był to chyba test rekordowo drogiego urządzenia – bo wyraźnym zamiarem Focala, już wraz z pierwszym wydaniem *Grande Utopii*, było przeliczowanie całej renomowanej konkurencji, łącznie z jej ślimakową menażerią, stworzenie

kolumn „naj-naj” pod każdym względem. Na kolejną, trzecią generację *Utopii* musieliśmy czekać już „tylko” sześć lat; debiutanckie prezentacje odbyły się jesienią 2008 roku, a do Polski na dobry początek przyjechał model *Scala* – bezpośredni następcza *Alto*, czyli konstrukcji ze środka serii. Tymczasem ogranicza się ona do trzech modeli – oprócz *Scali* i flagowych *Grande EM*, są już gotowe podstawkowe *Diablo*, a kolejne konstrukcje pojawią się w ciągu najbliższego roku. Również poprzednio *Utopie* były wprowadzane sukcesywnie, chociaż jasne jest, że nikt nie będzie już zainteresowany żadnymi starszymi wersjami.

Tym bardziej, kiedy zobaczy nowe modele. Zasadnicze cechy oryginalnego wzoru zostały zachowane, ale pewne modyfikacje są tak

wyraziste, że całość prezentuje się w sposób absolutnie świeży, wręcz awangardowy, wedle najnowszych trendów architektonicznych, a może nawet je wyprzedza. Bryły pierwszych *Utopii* imponowały złożonością, segmentacją, która nie ograniczała się do wyodrębnienia głównych modułów, przenikaniem się kształtów i linii, łączeniem różnych materiałów i faktur; druga edycja była jeszcze bardziej dopieszczona, bardziej opływowa, oczekująca luksusem egzotycznych fornirów, ale dość wiernie kontynuowała pierwotne założenia. Nie porzuca ich i wersja trzecia, która jest jednak – przynajmniej według mojego gustu – znacznie większym krokiem w dziedzinie designu, przywracającym *Utopii* tytuł najbardziej „szalonego” głośnika na świecie. Porównanie z Sonusem jest pozornie kłopotliwe – *Elipsa* też jest fenomenalna, ale w zupełnie inny sposób. Kolumny francuskie są piekielne (nazwa *Diablo* dla monitora trafia w sedno), kolumny włoskie - boskie. Co kto woli.

Focal UTOPIA SCALA

Utopia w średniej skali





Moduły łączone są za pomocą metalowych elementów, wyprofilowanych w taki sposób, aby dawały dostatecznie stabilne i mechanicznie wytrzymałe oparcie, a jednocześnie były jak najmniej widoczne (zweązają się w połowie swojej wysokości).

Głównym nowym motywem jest wyraźne rozdzielenie modułów, będące pochodną ich ustawienia pod różnymi kątami, zgodnie z pierwotną zasadą kierowania osi głównych wszystkich przetworników w jeden punkt – tam, gdzie powinien znaleźć się słuchacz.

Wcześniej za tą funkcją podążały tylko fronty wyodrębnionych przednich części poszczególnych modułów, natomiast na głównej bryle zaznaczone były tylko poziome, równe szczeliny; to co zrobiono teraz, jest proste i genialne, bo w gruncie rzeczy - upraszczając konstrukcję obudowy - kapitalnie zdynamizowano sylwetkę. Nawet potężne *Grande Utopie EM* wyglądają jak żywe, jak kosmiczne roboty-potwory, gigantyczne mechaniczne gąsienice pochylające się nad słuchaczem z zamiarami wcale nie muzycznymi. Celem projektanta – według jego własnych zeznań – było uczynić sylwetkę *Utopii* optycznie lżejszą. Można się zgodzić, że i takie wrażenie zostało osiągnięte, bo nawet największe *Grande Utopie EM* nie są teraz zwaliste ani nawet monumentalne; lecz nie jest to lekkość niewinna, a pełna grozy. Tym bardziej, że mocno zaznaczone odseparowanie modułów wizualnie destabilizuje; kolumna wydaje się być zatrzymana w ruchu i gotowa do jego kontynuowania.

Fantastyczne, a przecież nieskomplikowane – przekrój poprzeczny wszystkich modułów jest taki sam, niezmienny na całej wysokości, można sobie wyobrazić, że ostateczna forma powstaje na skutek „poszatkowania” jednej wielkiej skrzyni. Rzecz jasna, technologia jest inna - każdy moduł powstaje zupełnie oddzielnie, ale przy ich produkcji mogą być wykorzystywane te same szablony. Tak też sobie pomyślałem, patrząc na wygięte ścianki – do ich przygotowania potrzebne są przecież odpowiednie profile.

To kolejna nowość, ponieważ poprzednie *Utopie* miały ściany płaskie (nie licząc kosmetycznych wyprofilowań) i równoległe (oprócz elementów frontowych). Teraz wszystkie biegną mocnymi łukami, ale jak ujawniły zdjęcia z fabryki, ścianki są podwójne – niewidoczne warstwy wewnętrzne są płaskie (nie zmienia to faktu, że boki są nierównoległe, co ma korzystne znaczenie akustyczne), a wygięte są zewnętrzne – znowu z wyjątkiem frontu, który jest grubym, frezowanym płatem mdf-u.

Kształt górnej ścianki reprezentuje przekrój przez wszystkie moduły; zewnętrzne powierzchnie ścianek są wygięte, co nie jest już dzisiaj czymś niezwykłym, ale wraz z „połamaniem” całej bryły określają wyjątkowo oryginalną, atrakcyjną i elegancką sylwetkę.



Niekonwencjonalna, a jednocześnie doskonale czysta forma, podążająca za funkcją, za oryginalną ideą, wokół której projektowano pierwszą generację Utopii, chociaż tym razem jeszcze mocniej ją akcentuje. Zwłaszcza w *Grande Utopii EM*, której moduły nie są względem siebie ustawione sztywno, lecz... regulowane znajdującą się z tyłu korbą. System pozwala w niewielkim zakresie - wystarczającym dla osiągnięcia celu - zmieniać kąty, jakie tworzą między sobą osie modułów, aby zbiegły się one w wybranym punkcie przed kolumnami, czyli tam, gdzie znajduje się słuchacz. Szczerze mówiąc, taka precyzja w skupieniu osi głównych wszystkich głośników w jednym punkcie nie wydaje mi się konieczna, ale tym razem oprę się pokusie robienia wywodu teoretycznego. *Grande Utopia EM* ma coś jeszcze bardzo szczególnego, od czego zresztą pochodzi „EM” w jej nazwie – elektromagnetyczny „napęd” głośnika niskotonowego. Zamiast magnesu stałego, w wielkiej puszcze znajduje się potężna cewka, polaryzowana napięciem z zewnętrznego zasilacza, które można regulować, zmieniając w ten sposób dobroć (Q) układu rezonansowego głośnika, a przez to charakter basu (odpowiedź impulsową i kształt charakterystyki przetwarzania). Elektromagnes wytwarza też znacznie „czystsze” pole magnetyczne niż magnes stały, dzięki czemu radykalnej redukcji podlegają zniekształcenia nieliniowe. Współczynnik siły (Force Factor) tego głośnika bije wszelkie rekordy – wynosi 34 Tm, podczas gdy poprzednik z *Grande Utopii Be*, też siłacz, z układem magnetycznym typu Audiom, chwalił się wynikiem 18,5 Tm.

Aż takich rewelacji nie spotkamy w testowanych Scalach, które nie mają ani korbki, ani elektromagnesu, ani Audioma. I bez tego prezentują solidną technikę – 27-cm głośnik niskotonowy ma układ magnetyczny o średnicy 13,5 cm, cewkę o średnicy ok. 4-cm, której uzwojenia niewiele mniej niż 1 cm, wystają ponad szczelinę magnetyczną (widać to przez otwory wentylacyjne pod dolnym zawieszaniem), co wskazuje na zdolność do pracy liniowej przy bardzo dużych amplitudach; wygląda też na to, że drut cewki jest płaski, a to z kolei oznacza lepsze wypełnienie szczeliny, a w związku z tym wyższą efektywność i niskie zniekształcenia. Kosz jest oczywiście odlewany, a membrana typu Sandwich W, czyli o strukturze wielowarstwowej, charakteryzującej się przede wszystkim wysoką sztywnością przy umiarkowanej masie, choć również dobrym tłumieniem rezonansów wewnętrznych – dlatego materiał ten stosuje się również w najlepszych głośnikach średniotonowych Focala. W tym miejscu *Scala* jakością nie ustępuje *Grande Utopii* (choć ustępuje ilością, bo *Grande* ma dwa średniotonowe), głośnik średniotonowy został bowiem wyposażony w układ magnetyczny typu Power Flower, znany już z poprzedniej generacji *Utopii*. Zastosowano w nim - zamiast jednego dużego - zespół mniejszych pierścieni ferrytowych, zapewniających lepszą jednorodność pola magnetycznego i wentylowanie cewki - szczelinami między pierścieniami, które celowo do siebie nie przylegają. Tak opisane rozwiązanie występuje co prawda od dawna w najlepszych niskotonowych Audiomach Focala, ale Power Flower dodał coś jeszcze – kształt stalowych płyt zwierających został dopasowany do układu magnesów, aby efektywniej przenosić strumień pola magnetycznego.



Wklęsła kopułka berylowa pojawia się już w kolejnej wersji; w pierwszej nie była więc jeszcze doskonała... Możemy ją osłonić metalową siateczką, której krawędź chowa się w widocznej szczelinie.




Bardzo sztywna membrana „W” głośnika niskotonowego jest dodatkowo wzmocniona dużą centralną nakładką. Cztery spośród sześciu śrub mocujących wydłużono, przydzielając im dodatkową rolę – kołków trzymających okrągłą maskownicę.



W środku głośnika średniotonowego widać nieruchomy stożek, który nie jest częścią membrany i pozwala zmniejszyć jej masę. To również membrana z kompozytu „W”, stosowanego przez Focala we wszystkich głośnikach nisko-, średnio- i nisko-średniotonowych serii Utopia, Electra i Profile.

Najważniejszym tour de force poprzedniej serii był berylowy wysokotonowy, któremu wszystkie modele zawdzięczały Be w swoich nazwach; teraz Be zniknęło, ale nie zniknął beryl, tyle że stał się już czymś mniej sensacyjnym, zwłaszcza od kiedy ma go również niższa seria *Electra Be* (i kilku innych producentów). Beryl pozostaje teoretycznie najlepszym metalem, jaki może znaleźć zastosowanie w głośnikach wysokotonowych. Byłoby to jednak małe rozczarowanie, gdyby w tym miejscu nie nastąpiła jakaś modernizacja, bo wtedy *Scala* w obrębie głośników praktycznie niczym nie różniłaby się od swojego poprzednika. Nowa wersja nazywa się IAL2, dzięki silniejszemu układowi magnetycznemu efektywność wzrosła o 1,5 dB, niezależnie od tego znacznie obniżono częstotliwość rezonansową. Ciekawe są jednak konkretne wartości – poprzednia wersja miała $f_s = 1280$ Hz, a obecna $f_s = 528$ Hz. Ponad dwukrotna różnica. Jednak nawet wynik ok. 500 Hz nie jest niczym nadzwyczajnym, raczej f_s powyżej 1 kHz jest zaskakująco wysoki dla tweetera najwyższej klasy, przeznaczanego do współpracy z 16-cm średnionotonowym przy niskiej częstotliwości podziału. Ale problem możemy już uznać za rozwiązany. Wklęsłość kopułki, niezwykle na tle wypukłości 99% głośników wysokotonowych, jest u Focala normą, podobnie jak płaskie zawieszenie z pianki, które przy innych zaletach, ma raczej niewielką podatność, co mogło utrudniać ustalenie niskiej częstotliwości rezonansowej. Teraz pomóc mógł też inny kształt komory za kopułką, bo przecież nie zwiększono znacznie jej masy – przy wysokotonowym byłby to grzech. Głośnik wysokotonowy osadzono w masywnej, wyprofilowanej – tak jak pozostałe elementy frontu – szerokiej na całą obudowę, aluminiowej sztabie, wizualnie wyeksponowanej naturalnym kolorem metalu; obok kopułki wyfrezowano logo Focala, a na skrzyni niskotonowego dodano znaczek znany z czasów, gdy Focal ukrywał się pod marką JMLab. Z tyłu, pod zaciskami przyłączeniowymi znajduje się aluminiowa płyta, nie ma już wielkiej „tablicy ogłoszeń”, na której poprzednio Focal wypisywał wszystkie patenty, jakie znalazły zastosowanie w *Utopiach*. A ponieważ trochę się wówczas, w teście *Grande Utopii Be*, z takiej megalomańskiej komercji naigrywałem, nie wykorzystując dobrej okazji, aby siedzieć cicho, więc... oczywiście nie podejrzewam, aby pewni swej przewagi kulturowej Francuzi czytali jakies polskie recenzje - tablica jednak zniknęła. Tym większe pochwały dla ultranowoczesnej elegancji najnowszych *Utopii*.

Jeszcze kilka zdań o technice. Zwrotnicę umieszczono na tylnej ścianie, za głośnikiem niskotonowym, nie izolowano jej więc ani nie odsuwano od ciśnienia i wibracji, za to jej elementy już na pierwszy rzut oka są wysokiej klasy – kondensatory tylko polipropylenowe, najczęściej bardzo duże, nie tylko na skutek dużych pojemności, lecz również z powodu bardzo dobrego gatunku. Większość cewek powietrznych i tylko jedna rdzeniowa, jednak i ta spora, nawinięta grubym drutem. Tradycyjnie dla najlepszych Focali, gniazdo przyłączeniowe jest pojedyncze, nie pozwala nawet myśleć o zabawie z bi-wiringiem i bi-ampgiem. Dlaczego? To za poważne kolumny, aby poddawać się audiofilskim wygłupom. Co innego niektóre tańsze Focale...

Ciekawie zaprojektowano wylot bas-refleksu. W poprzednich *Utopiach* miał on kształt podłużny (a raczej poprzeczny) i znajdował się wyraźnie nad podłogą, na samej przedniej ścianie. Teraz możemy podejrzewać, że okno pomiędzy obudową a cokołem ma coś wspólnego z bas-refleksem, choć równie dobrze mogłoby tam niczego nie być – boczne płyty-


ny i tak byłyby konieczne do pochylenia dolnego modułu. Stąd wniosek, że skoro bas-refleks tam jest, to został sprytnie zamaskowany, a jednocześnie wykonany bardzo starannie. Otóż w osi prostopadłej do dolnej ścianki znajduje się klasyczna okrągła rura, której wylot jest mocno wyprofilowany i przechodzi płynnie w tunel pomiędzy skrzynią a cokołem – wewnętrzne ścianki płoz łączą się za wylotem rury półokręgiem tak, aby ciśnienie bez zawirowań wędrowało ku prostokątnemu wylotowi z przodu.

Pięknie, naprawdę pięknie. A raczej zajeb... bo piękne to są *Élipsy*.



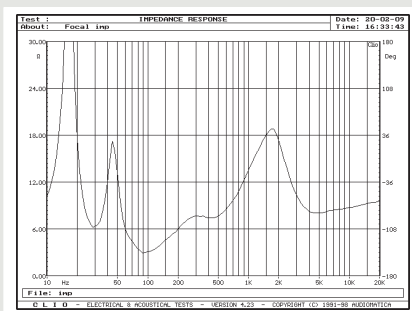
W cokoły można wkręcić kolce, ale praktyczną pomocą w znalezieniu najlepszego ustawienia są banalne kółka na obrotowych wózkach.

Pojedyncza para zacisków (oryginalnych WBT) nie pozwala na eksperymenty z podwójnym okablowaniem, w zamian oferowane są regulacje poziomu niskich i wysokich częstotliwości. Pierwsza nie działała, druga - owszem.

Tunel bas-refleksu, którego duża część ma postać klasycznej rury – ale zainstalowanej prostopadłe do dolnej ścianki - kończy się wysokim oknem między główną bryłą a cokołem.



LABORATORIUM *Focal UTOPIA SCALA*

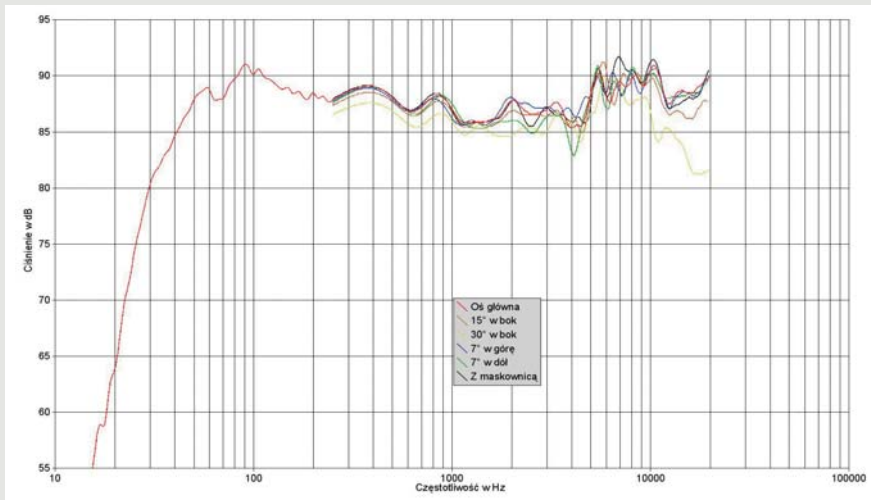


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	89
Rek. moc wzmacniacza [W]**	40-500
Wymiary (WxSxG) [cm]	125 x 39 x 67
Masa [kg]	85

*parametry zmierzone, ** dane producenta,

Charakterystyka przetwarzania *Scali* jest zarówno dobrze zrównoważona, jak też nadzwyczajnie stabilna – nie zmienia kształtu w istotny sposób przy zmianie osi pomiaru, oczywiście w standardowym dla naszych pomiarów, ograniczonym zakresie kątów. Reprezentują one jednak na tyle duży obszar, że słuchacz może usiąść niżej lub wyżej, kolumny skierować na wprost lub lekko w bok – a brzmienie nie będzie się poważnie zmieniało. Nie wynika to wcale z koncepcji „fokuszowania”, skupiania osi głównych wszystkich przetworników w miejscu odsłuchowym – wyniki pomiarów wręcz jej zaprzeczają, bo pokazują, że charakterystyka może zachować właściwy kształt również w innych miejscach, a zawdzięcza to dobremu rozpraszaniu z poszczególnych przetworników (wkłęsta kopułka, wbrew pozorom, rozprasza lepiej niż wypukła)



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

i dużemu nachyleniu zboczny charakterystyk przy niskich częstotliwościach podziału – zapobiega to kłopotom fazowym w tym zakresie, wywołującym zapadłości (roducent informuje, że częstotliwości podziału to 250 Hz i 2,2 kHz). Wyrównanie zakresu średnich tonów jest wysmienite, wysokie tony są na ich tle lekko wzmacnione (co często spotykane), chociaż już bardziej pofalowane – uwagę zwraca zwłaszcza lekki, ale skokowy spadek powyżej 10 kHz; to cecha samego berylowego tweetera, a nie jego filtrowania (zjawisko ma miejsce daleko od częstotliwości podziału). Do pewnego stopnia przebieg wysokich tonów możemy zmieniać zwróć, pomiary wykazały, że w pozycji „plus” dodatkowemu wzmocnieniu ulega właśnie zakres 5-10 kHz, a najwyższe tony już nie, natomiast w pozycji „minus” obniżeniu ulega właśnie naj-

wyższa oktawa; ostatecznie najładniejszy przebieg uzyskujemy w przedstawionej na rysunku pozycji neutralnej.

Niskie częstotliwości są tylko lekko wzmacnione, ale szczyt przy 100 Hz i tak przekracza poziom 90 dB – *Scala* chwali się bowiem wysoką efektywnością 89 dB; charakterystyka jest dobrze rozciągnięta, spadek –6 dB względem tego poziomu mamy przy ok. 35 Hz. Bas-refleks dostrójono do 30 Hz, a 3-omowe minimum impedancji przy 100 Hz oznacza, że mamy do czynienia z dość wymagającymi kolumnami, znamionowo 4-omowymi. *Focal* wbrew faktom uparcie twierdzi, że jego 4-omowe kolumny są znamionowo 8-omowe. Jak ktoś teraz spyta, „to jakie w końcu są?”, to go w końcu zabiję.



Układ magnetyczny niskotonowego - chociaż zbudowany tradycyjnie - jest duży i silny. To podstawa nie tylko przyzwoitej efektywności, lecz i dobrej kontroli basu, o którą trzeba dbać zwłaszcza w bas-refleksach. *Focal* zadanie odrobił, bo bas ze *Scali* jest wysmienity.

Kwiecisty kształt układu magnetycznego głośnika średniotonowego został wprowadzony w *Utopiach* drugiej generacji. Nawiązuje on do wielosegmentowych napędów legendarnych niskotonowych *Audiomów*, chociaż niskotonowy w *Scali* nie jest *Audiomem*.

Układ magnetyczny głośnika wysokotonowego współtworzy pięć neodymowych sztabek, ustawionych w okręgu wokół kanału, wypełnionego tłumiącą gąbką; wytłumiono również dużą komorę całego modułu wysokotonowego. Przewody połączeniowe, nawet prowadzące do wysokotonowego, są bardzo grube.



ODSŁUCH

Design nowych *Utopii* nie tylko wpisuje je do najnowszej generacji hi-endu, w której wygląd ma znaczenie nie mniejsze niż brzmienie, ale wręcz ustawia w obszarze, w którym – dla wielu klientów – brzmienie jest już mniej istotne... To nie kwestia ich jakości, lecz zmieniającej się wrażliwości, której projekt nowych *Utopii* wychodzi naprzeciw. Nawet na mnie robią one tak piorunujące wrażenie, że byłbym skłonny pogodzić się z pewnymi niedociągnięciami w dźwięku, nawet z niższą punktacją względem kosztujących podobnie konkurentów, aby mieć właśnie je – mieć przecież nie tylko po to, aby ich słuchać, ale i po to, żeby na nie patrzeć! Ten przewrotnie optymistyczny scenariusz na szczęście nie jest aktualny, bo *Scale* wcale wyglądem nie nadrabiają; ich fantastyczne kształty doskonale pasują do brzmienia. Odważne, nowoczesne, trochę industrialne, precyzyjne, chłodne, gładkie, jednocześnie bardzo proporcjonalne, harmonijne, choć nie pozbawione mocnych akcentów. Czyli takie, jak sylwetka *Scali* i szczegóły jej wykonania. Z pewnym zastrzeżeniem – wygląd jest jednak bardziej awangardowy, o ile można tu silić się na stosowanie jakichś kryteriów obiektywnych, a brzmienie – choć jak każde ma swoje charakterystyczne rysy i klimat, który powinien „przypasować” – nie odbiega zbyt daleko od jakiejś najogólniej rozumianej normy. Bas szybko zademonstruje swoją ważną rolę, wyraźnie, bez zahamowań, chwając się wszystkimi swoimi przymiotami – ale jednym z nich jest też umiejętność zachowania umiaru. Projektując każde kolumny, a tym bardziej takie jak *Scala*, trudno jest trafić w dziesiątkę z natężeniem basu – ostateczny rezultat zależy przecież od tego, w jakim pomieszczeniu zostaną ustawione i jak daleko od ścian. Kolumny tej wielkości i w tej cenie mogą trafić w różne miejsca. Nie da się uniknąć skrajnych sytuacji. Kiedy ktoś je właduje do 20-metrowego pokoju i ustawi pod ścianą, na pewno przywałą. Nie można jednak uwzględnić tego w strojeniu, bo wówczas ustawione swobodnie, w salonie 40-metrowym – a do takiego chyba są stworzone – grałyby zbyt szczupło, co byłoby większym rozczarowaniem. *Scale* muszą sprawdzić się przede wszystkim w takim środowisku; grają gęściej, pełniej, bardziej soczyście od *Electry 1037BE*, a z drugiej strony, ich bas trzymany jest w ryzach o wiele lepiej, niż w testowanych kilka lat temu *Grande Utopiach Be*, które z pewnością przeznaczone były do jeszcze większych kubatur. Nowa wersja *Grande EM*, wyposażona w system regulacji basu, jest pewnie znacznie elastyczniejsza od poprzedniej, a może nawet od *Scali*... jednak sposób, w jaki para testowanych *Scali* pracowała w odległości ok. półtora metra od ściany, mógł się tylko podobać. Wysmienita dynamika, zwartość bliska twardości, krzepa, a do tego zróżnicowanie i płynność – *Scala* porusza się w całym zakresie niskotonowym bardzo pewnie, stawia kroki

mocne, a kiedy trzeba - szybko, nie wpada w żadne dziury. Nie ma upartego kopania w jedną nutę, ale nie ma też rozwodnienia i zaokrąglenia – bas *Scali* jest trochę mocniejszy niż z *Elipsy*, bardziej śmiały.

Zakres średnio-wysokotonowy tworzy monolit, który w jeszcze większym stopniu określa charakter i możliwości. Spójny, chłodny, czysty, jednocześnie plastyczny i nasycony, daje doskonały wygląd w nagraniu. Nie mamy tu wyostrzenia i detalizowania, ale właśnie chłodne i precyzyjne, neutralne i niezmaczone odwzorowywanie oryginału. *Scala* coś do tego dodaje – trochę własnej barwy, jakby odczynnika, który pozwala wszystko widzieć tak dokładnie. Nie stoi on na przeszkodzie różnicowaniu, nawet nieco zwiększa kontrast i wyrazistość, jednocześnie nie ma nic wspólnego z natarczywością. Sam środek, jeżeli już dla zasady go wyodrębnić, jest jednoznaczny – mocny, choć niewyeksploatowany, z aktywnością lekko przesuniętą w górę, z dolnym podzakresem mniej nasyconym niż w *Elipsie*. Nie zniekształca to jednak tonacji głosów, choć czyni je jaśniejszymi, mniej klimatycznymi, doskonale separowanymi od innych instrumentów, zarazem wewnątrznie homogenicznymi, bez żadnych nosowości, przybrudzeń i dudnień. Opanowanie i jednocześnie swoboda, a przede wszystkim klarowność procentuje też w najbardziej złożonych materiałach – *Scale* najlepiej nadają się do muzyki orkiestrowej. Tam wszystko podane jest jak na dłoni przy nawet największych spietrzeniach; „jak na dłoni” nie oznacza, że zawsze na wyciągnięcie ręki – *Scale* pięknie układają plany, potrafią wejść w akustykę studia nagraniowego, oddać jego pogłosy.

Chociaż wysokie tony są wtopione w środek bez żadnego śladu zszycia tych zakresów i powyższe umiejętności są oczywiście w równej mierze ich zasługą, to wypada im poświęcić parę odrębnych zdań – przecież mamy do czynienia z tweeterem berylowym, zaliczonym do absolutnej czołówki. Substancja najwyższej próby, dynamiczna, zróżnicowana, wielobarwna, ma zaznaczony prymat nad powietrzem i oddechem, nad aurą, co może jest i słuszne, chociaż nie do samego końca odpowiada moim osobistym upodobaniom; jednocześnie bez bicia przynajmniej, że wysokie tony *Scali* są bardzo muzykalne i wcale nie przesadzają z metalicznością.

Scale potrafią grać cicho i z gracją, wówczas nawet trochę łagodnieją, mięknią, wysokie tony delikatnieją i nabierają pożądanej drobizgowości, a środek zaokrągla się i chętniej wychodzi do



przodu; nie można wówczas usłyszeć wszystkiego, jak przy wyższych poziomach głośności, jednak najważniejsze jest, że *Scale* nie wymagają dużych porcji mocy, aby zachciało im się grać. Z kolei przy wysokich poziomach wysterowania zachowują pełną klarowność, choć usztywniają się i atakują twardym wyższym środkiem.

Nowoczesne, wszechstronne brzmienie, łączące wyrafinowanie - właściwe swojej klasie - ze szczyptą komercji - właściwej naszym czasom.

UTOPIA SCALA

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

99 000
TRIMEX
www.trimex.com.pl

Wykonanie

Kolejna modyfikacja projektu *Utopii* przyniosła świeży, ekstrawagancki, ale ponownie bardzo elegancki wygląd. Technika głośnikowa podobna jak w poprzednich *Alto*, z nową wersją berylowego wysokotonowego, solidnym 11-calowym woofersiem i proporcjonalnie mocnym średnionowym.

Parametry

Charakterystyka szeroko rozciągnięta, dobrze zrównoważona i bardzo stabilna dla różnych osi pomiaru. Wysoka efektywność (89 dB) przy 4 omowej impedancji.

Brzmienie

Mocne, zrównoważone i rozdzielcze, dające łatwy wgląd w nagranie z dodaniem swoistego kontrastu. Góra dokładna i stanowcza, średnica chłodna i neutralna, bas rozciągnięty, gęsty i wymiastkowy. Duży zakres dynamiki, dobre brzmienie przy różnych poziomach wysterowania.